

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/wydawnictwo/o-ksiazkach/poczytaj/nie-tylko-o-ksiazkach/169807,Sady-zalegalizowaly-rozpad-panstwa-prawa.html>
27.02.2026, 14:23

Sądy zalegalizowały rozpad państwa prawa

Rozmowa z Maximilianem Beckerem, autorem książki „Sądownictwo niemieckie i jego rola w polityce okupacyjnej na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy 1939-1945”.

01.09.2022

Jak ocenia Pan rolę sądownictwa w niszczeniu praworządności w Niemczech w latach trzydziestych XX w.?

Pierwszym krokiem wiodącym do zniszczenia państwa prawa było oczywiście przejęcie władzy przez narodowych socjalistów w styczniu 1933 r. Jednak decydujący krok wykonany został przez rząd koalicyjny złożony z narodowych socjalistów i partii mieszczańskich przez przyjęcie dekretu „O ochronie narodu i państwa” (Reichstagsbrandverordnung) z 28 lutego 1933 r. Pretekstem był pożar Reichstagu. Dekret ten zawieszal prawa obywatelskie, np. umożliwiał osadzenie w obozie koncentracyjnym w wyniku zwykłych działań policyjnych, bez jakiegokolwiek kontroli sądowej. Sądy podparły to wieloma orzeczeniami i w ten sposób niejako zalegalizowały rozpad państwa prawa. Sądownictwo nie sprzeciwiało się również innym środkom podjętym wprost w celu zniszczenia praworządności, takim jak ustawa o pełnomocnictwach (Ermächtigungsgesetz), która przewidywała między innymi to, że w przyszłości ustawodawstwo nie będzie musiało być już zgodne z konstytucją.

Używa Pan terminu „sądownictwo aneksyjne”. Czy to oznacza, że system prawny na terenach anektowanych był kopią systemu prawnego w starej Rzeszy? Czy istniały różnice między terytoriami inkorporowanymi?

Termin „sądownictwo aneksyjne” służy przede wszystkim wyraźnemu odróżnieniu systemu „sądownictwa okupacyjnego” w Generalnym Gubernatorstwie i na innych terytoriach, które z prawnego punktu widzenia były „tylko” okupowane, a nie formalnie anektowane. Na terenach okupowanych istniały sądy jeszcze przedwojenne oraz niemieckie, na terenach anektowanych – wyłącznie niemieckie. System prawny na wcielonych terenach wschodnich różnił się jednak od systemu „starej” Rzeszy, np. w zakresie prawa specjalnego dla ludności polskiej i żydowskiej. Pod tym względem anektowane ziemie wschodnie były swoistym polem doświadczalnym nie tylko dla późniejszych terenów okupowanych, lecz także dla Rzeszy.

Czy orzecznictwo sądów było niezależne od zewnętrznych nacisków? Czy notable NSDAP próbowali ingerować w procesy sądowe?

Tak, takie przypadki się powtarzały również na wcielonych ziemiach wschodnich. Stanowiło to jednak wyjątek. Niezawisłość sędziów nigdy nie została formalnie zlikwidowana, nawet jeśli istniały mechanizmy sprzeczne z naszym współczesnym, europejskim rozumieniem niezawisłości sędziowskiej.

Czy sędziowie byli pociągani do odpowiedzialności, jeśli nie wykonywali poleceń przełożonych?

Nie, z reguły nie ponosili żadnych konsekwencji. Niezwykle trudno było władzom sądowniczym podejmować działania przeciwko sędziom, którzy się z nimi nie zgadzali, np. doprowadzić do ich odwołania.

Jaką rolę odgrywały prawo rasowe i narodowosocjalistyczna eugenika w działalności sądów na wcielonych ziemiach wschodnich?

Ani ustawy norymberskie, ani ustawy eugeniczne, takie jak ustawa o zapobieganiu chorobom dziedzicznym, nie odegrały w wypadku Polaków znaczącej roli. Dotyczyły wszak wyłącznie ludności niemieckiej. Niemniej jednak prawa te były egzekwowane również na wcielonych terenach wschodnich.

Czy zna Pan wspomnienia prawników niemieckich, którzy w czasie wojny pracowali na terenach wschodnich wcielonych do Rzeszy? Jak oceniliby Pan ich wiarygodność?

Niestety, takich wspomnień prawie nie ma. Znam tylko powojenną relację sędziego z Kraju Warty. Są one dość wiarygodne we fragmentach oddających ówczesną codzienność. Natomiast sporą ostrożność należy zachować w odniesieniu do tych miejsc, w których opisuje swoją działalność zawodową czy postawę polityczną. W rzeczywistości to, co na ten temat podaje, jest częściowo sprzeczne z informacjami zawartymi w jego aktach osobowych.

Czy możliwość pracy na tych ziemiach to była atrakcyjna propozycja dla prawników niemieckich? Czy dobrowolnie ją podejmowali?

Warunki pracy nie były szczególnie atrakcyjne, choć szanse na awans na pewno większe. Było to w jakimś stopniu również konsekwencją propagandy nazistowskiej, która przedstawiała życie w okupowanej Polsce jako niezwykle prymitywne. Dotarłem do relacji sędziego, który rozplakał się na wiadomość o otrzymanej delegacji. Oczywiście, znaleźli się też ochotnicy.

Czy może Pan powiedzieć, jaki był stopień upartyjnienia w sądownictwie na wcielonych terytoriach wschodnich?

Na to pytanie trudno odpowiedzieć, ponieważ sam fakt, że ktoś był członkiem NSDAP, nie jest dowodem na jego narodowosocjalistyczne sentymenty. Podobnie jest z przynależnością do licznych organizacji nazistowskich. Jednak wielu pracowników wymiaru sprawiedliwości dobrowolnie angażowało się w ich działalność. Stosunkowo wysoki jest również w tym gronie odsetek osób przynależnych do SS. W tym wypadku już z dużą pewnością można założyć, że ludzie ci pryncypia narodowego socjalizmu uznali za swoje. Ogólnie można więc przyjąć, że stopień identyfikacji ideologicznej na pewno nie był niski.

Czy pochodzenie prawników sprowadzonych na tereny inkorporowane miało wpływ na surowość kar?

Prawdopodobnie wpływ na to miało pochodzenie społeczne sędziów, którzy z reguły wywodzili się z wyższych klas społecznych niż oskarżeni, nawet jeśli trudno to udowodnić w poszczególnych wypadkach. Niektórzy wykazywali też wobec polskich oskarżonych pewien rasistowski habitus nadczłowieka. Z drugiej zaś strony nie miało znaczenia, czy sędzia był rodem z Berlina, Zagłębia Ruhry, Gdańska czy Śląska; na pewno nie odzwierciedlało się to w ferowanych wyrokach.

Pisze Pan, że po klęsce pod Stalingradem wiele osób prosiło o usunięcie ich nazwisk z volkslisty. Czy ci ludzie byli poddawani represjom?

Z pewnością tak było. Jednak takie sprawy nie trafiały do sądów.

Należy wspomnieć o działalności Sądu Specjalnego w Bydgoszczy. Jaka praktyka sądowa była stosowana w wypadku tzw. przestępstw wrześnieowych?

Według różnych danych z 545-557 oskarżonych w tych procesach na śmierć skazano 225-247,

większość za morderstwo, chociaż bezpośredni udział w zabójstwie można było udowodnić tylko w 18 wypadkach. Sąd Specjalny oparł się również na zarzutach propagandowych, takich jak nieudowodniona pogłoska, że to polskie władze zaplanowały akcję przeciwko mniejszości niemieckiej. Było to konieczne do ustalenia związku pomiędzy poszczególnymi czynami, które w rzeczywistości były od siebie niezależne. Chodziło o to, by skazać jako współsprawców zabójstwa osoby, którym nie można było udowodnić udziału w zbrodni. W niektórych wypadkach do tego rodzaju skazania wystarczyła jakaś mało przemyślana wypowiedź.

Co się stało z ludźmi, którzy po deportacji do Generalnego Gubernatorstwa wrócili do swoich rodzinnych miejscowości? Czy znane są takie przypadki?

W 1939 r. podobnymi sprawami zajmowały się trybunały policyjne, a wyroki śmierci były tam niemal regułą. Natomiast w 1942 r. w Kraju Warty osoby takie miały być doprowadzane przez policję do sądów obwodowych (najniższy szczebel sądownictwa) w celu wydania wyroku. Po odbyciu kary przekazywano tych ludzi w ręce gestapo, które mogło podjąć decyzję o deportacji do Generalnego Gubernatorstwa lub też osadzeniu w obozie koncentracyjnym. Niestety, zjawisko to nie zostało dotychczas całościowo zbadane.

Jakie czynniki wpłynęły na radykalizację wymiaru sprawiedliwości wobec Polaków na ziemiach wcielonych?

Z pewnością wpływ miały czynniki zarówno osobiste, jak i instytucjonalne. Wśród czynników osobistych były m.in. żywe wśród sędziów uprzedzenia rasowe i chęć wydawania wyroków konformistycznych, czyli surowych wobec oskarżonych polskich, lecz oczekiwanych przez przełożonych i w ogóle przedstawicieli władz. Wszystko po to, aby nie narazić na szwank własnej kariery. Do czynników instytucjonalnych należała np. podstawa prawna, czyli specjalna ustawa o stosowaniu prawa karnego w odniesieniu do Polaków.

Czy można zatem powiedzieć, że sędziowie byli wobec Polaków uprzedzeni, a jeśli tak, to w jakim stopniu? Czy sądy opierały swoje wyroki częściowo na propagandzie nazistowskiej?

Nie da się określić stopnia tej wrogości. Natomiast propaganda nazistowska miała swoje znaczenie, i to istotne, zwłaszcza w sprawach o tzw. przestępstwa wrześnie.

Jaką rolę odegrało sądownictwo w zwalczaniu ruchu oporu, w egzekucji zakładników?

Zwalczanie oporu leżało zasadniczo w gestii policji, niemniej jednak dość duża liczba Polaków została postawiona przed sądem za akty oporu. W większości były to drobne wykroczenia, takie jak np. rozdawanie ulotek. Jeśli chodzi o kwestię zakładników, to sądownictwo oddawało policji więźniów, zarówno już skazanych, jak i tymczasowo aresztowanych, jak to mówiono „do dyspozycji”, czyli po prostu do rozstrzelania. Przynajmniej część sądownictwa na wcielonych ziemiach wschodnich chętnie w tym zakresie współpracowała, podczas gdy np. sekretarz stanu Roland Freisler, późniejszy przewodniczący Trybunału Ludowego, miał tu, o dziwo, znaczne zastrzeżenia i próbował zapobiegać podobnym działaniom. Jednak bezskutecznie.

W jakich sferach sądownictwo na ziemiach wcielonych służyło germanizacji?

Dotyczyło to w dużo większym stopniu prawa cywilnego niż prawa karnego. Sądy angażowały się m.in. w wywłaszczanie polskiej własności ziemskiej, wygaszanie hipotek i innych obciążeń ciążących na nieruchomościach, współdziałały w odbieraniu praw opiekuńczych niezamężnym matkom polskim, a w ten sposób torowały drogę do germanizacji ich dzieci, czy przymusowo

rozwodziły małżeństwa polsko-niemieckie.

Kto był uprawniony do stosowania prawa łaski wobec Polaków?

Pierwotnie ułaskawienia mógł dokonywać tylko minister sprawiedliwości Rzeszy, upoważniony do tego przez Hitlera. W lipcu 1941 r. przekazano prawo ułaskawiania Polaków w Warthegau gauleiterowi Arthurowi Greiserowi (pełniącemu funkcję namiestnika Rzeszy). Hitler potwierdził to w grudniu po sporze Greisera z Ministerstwem Sprawiedliwości Rzeszy. W maju 1942 r. minister sprawiedliwości Rzeszy przekazał prawo ułaskawienia dla Gdańska-Prusy Zachodnie namiestnikowi Rzeszy i gauleiterowi Albertowi Forsterowi, a dla rejencji ciechanowskiej i Górnego Śląska obu nadprezydentom, Erichowi Kochowi i Fritzowi Brachtowi.

Jakie były relacje między policją (w tym gestapo) a wymiarem sprawiedliwości? Jak aparat policyjny podporządkowany Himmlerowi oceniał pracę sądów? Czy może odnotowano jakieś konflikty między sądami a policją w związku z działalnością tej drugiej instytucji?

W większości wypadków dominowała normalna współpraca, tzn. policja prowadziła śledztwa w imieniu prokuratorów, przesłuchiwała świadków i zatrzymywała podejrzanych. Sprawnie funkcjonowały tak typowe dla narodowego socjalizmu pola współpracy, jak np. przekazywanie skazanych po zwolnieniu z aresztu sądowego w ręce gestapo, które z reguły wywoziło tych ludzi do obozów koncentracyjnych. Mimo to niektóre wyższe władze policyjne wielokrotnie krytykowały zbyt łagodne ich zdaniem wyroki sądowe, a policyjne sądownictwo doraźne było przedmiotem nieustannych sporów, zwłaszcza w początkowym okresie okupacji, tj. od jesieni 1939 do lata 1940 r.

Czy osoby zaangażowane w zbrodnie sądowe III Rzeszy pracowały później w wymiarze sprawiedliwości NRD?

Były takie przypadki. W grupie takich osób znaleźli się również prawnicy z inkorporowanych ziem wschodnich.

Czy zostali oni zatem postawieni przed sądem, czy to w okresie NRD, czy po zjednoczeniu?

Tylko niektórzy z nich zostali skazani w NRD, większość w procesach waldheimskich na początku lat pięćdziesiątych.

Czy kampania stygmatyzująca 'krwawych sędziów' miała jakiś wpływ na kariery sędziów w Niemczech?

Prowadzona w NRD kampania pod nazwą „Krwawy sędzia” (Blutrichter) odniosła skutek o tyle, że po pewnym wahaniu zachodniemieckie władze sądowe wszczęły dochodzenia w celu weryfikacji oskarżeń kierowanych z Berlina Wschodniego. W ten sposób sędziowie i prokuratorzy, którzy w czasach dyktatury nazistowskiej dopuścili się czynów wyjątkowo rażących, takich jak np. naginanie prawa, otrzymali propozycję dobrowolnego przejścia w stan spoczynku. Z możliwości takiej skorzystało łącznie 149 osób, z czego około 40 pracowało na wcielonych terenach wschodnich.

Czy wiadomo, ilu sędziów lub urzędników sądowych odpowiedzialnych za przestępstwa sądowe nie stanęło przed wymiarem sprawiedliwości?

Chodzi raczej o to, kto w ogóle został postawiony w stan oskarżenia. W Niemczech Zachodnich finałem w postaci rozprawy przed sądem zakończyło się jedynie sześć spraw przeciwko sędziom

sądów cywilnych. Wszczęto jednak około 940 postępowań wstępnych, z czego 158 dotyczyło wyroków wydanych na wcielonych ziemiach wschodnich. W NRD spraw takich było około 25, w Polsce natomiast toczyło się postępowanie przeciwko prokuratorowi z Gdańska i kilka postępowań przeciwko niemieckim urzędnikom sądowym z Generalnego Gubernatorstwa. Do tego należy doliczyć oskarżonych przez Amerykanów w Norymberdze, w procesie prawników.

Jakie ma Pan zdanie o studium prawa okupacyjnego w Europie, napisanym w czasie wojny przez Rafała Lemkina?

Jest to pionierskie opracowanie, którego wpływu nie sposób przecenić. Myślę tu zwłaszcza o sformułowanej przez Lemkina definicji ludobójstwa.

Pisze Pan, że reprezentowana przez polskie środowisko akademickie perspektywa ofiary nie pozwalała mu na analityczne podejście do kwestii sprawcy. Czy uważa Pan, że emocje przeważały nad analizą? Czy Pana zdaniem nadal tak się dzieje?

Nie, chodziło mi o coś innego. Skupienie się na ofiarach doprowadziło do marginalizacji sprawców. Jest zasadnicza różnica, czy śledztwo jest pisane z perspektywy sprawców czy z perspektywy ofiar. W wielu pracach polskich losy ofiar opisywane są na podstawie pojedynczych przypadków. Z kolei o sprawców prawie nigdy nie ma pytań. To nie jest osąd, gdyż oczywiście obie perspektywy mają swoje uzasadnienie. Niewiele jest opracowań, które integrowałyby obie perspektywy, zwłaszcza w historii prawa. Badania nad Holocaustem przyniosły w tej dziedzinie znacznie większy postęp.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: Grzegorz Bębik i Maciej Foks

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Rozmowa

Powiązane wiadomości



Maximilian Becker

SĄDOWNICTWO NIEMIECKIE

i jego rola w polityce okupacyjnej
na ziemiach polskich wcielonych
do Rzeszy 1939–1945



Sądownictwo niemieckie i jego rola w polityce okupacyjnej na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy 1939-1945

Maximilian Becker

SĄDOWNICTWO NIEMIECKIE

i jego rola w polityce okupacyjnej
na ziemiach polskich wcielonych
do Rzeszy 1939–1945

